

Zapiszę śniegiem w kominie – Robert Kasprzycki

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy
I w kącie zagnieździ się bieda
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie
Co sprzedać by siebie nie sprzedać
Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkoczyk
I zanim zima z gór spłynie - wrócę
Zapiszę śniegiem w kominie
Warkoczyk z dymu zaplotę
I zanim zima z gór spłynie - wrócę
I będę z powrotem
A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie
Zapytam go może - on pewnie pomoże
Poradzi jak sobie poradzić
Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkoczyk
I zanim zima z gór spłynie - wrócę
Zapiszę śniegiem w kominie
Warkoczyk z dymu zaplotę
I zanim zima z gór spłynie - wrócę
I będę z powrotem
A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei
Bo powrót jest zawsze daleko
Przypomnij te słowa zaśpiewaj od nowa
Bym wiedział że ktoś na mnie czeka
Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkoczyk
I zanim zima z gór spłynie - wrócę
Zapiszę śniegiem w kominie
Warkoczyk z dymu zaplotę
I zanim zima z gór spłynie - wrócę
I będę z powrotem
I zawsze już będę z powrotem
I zawsze już będę z powrotem
I zawsze już będę z powrotem



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych